



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Pomysłowość, kreacja, nowoczesność, otwartość. Zastanawiam się, czy określenia te oddają to, co tym razem proponujemy naszym Czytelnikom. Inicjatywa kapłani.com.pl. jest nie tylko godna przyjrzenia się, ale wręcz zachęcamy do jej wsparcia i to nie tylko w duchu modlitewnym (s. V-V). W sposób szczególny podejmujemy refleksję nad tym tematem, bo dużymi krokami zbliżają się kolejne święcenia kapłańskie, a także czas na podsumowanie Roku Kapłańskiego. Chyba wszyscy odczuliśmy, że minął tak szybko, iż nawet nie zdążyliśmy się obejrzeć. Kapłaństwo tym razem nieco zdominowało nasz numer, ale w końcu nieczęsto odbywają się uroczystości beatyfikacyjne czy kanonizacyjne. W tym wypadku chodzi o ks. Jerzego Popiełuszkę, który wyznaczył wierzącym, nie tylko kapłanom, nowy standard zaangażowania się w sprawę codziennego życia i życia duchowego. Męczennik naszych czasów, który był jednocześnie normalny i święty. Czyż świętość nie powinna być dla nas wszystkich drogowskazem? Warto o tym pamiętać, czytając tekst ks. S. Czaleja (s. VI) o gdańskich śladach tego wyjątkowego kapłana. Zachęcam do modlitwy w intencji księdza, który obchodził swój złoty jubileusz (s. III).

Doktorat dla metropolity gdańskiego

Honory dla pasterza i generała



Wręczenie doktoratu abp. Sławojowi Leszkowi Głódźowi

KS. FILIP KRAUZE

„Jako hierarcha Kościoła katolickiego i zarazem generał Wojska Polskiego, **jest żywym przykładem postawy Polaka, który z pełnym zaangażowaniem i oddaniem służy Kościołowi i Ojczyźnie**” – napisał ks. Wojciech Góralski w laudacji ku czci doktora honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie abp. Sławoja Leszka Głódzia.

W murach katolickiej uczelni 26 maja stał się trzeci w historii Polski biskup polowy Wojska Polskiego. Pierwszym był ks. bp Stanisław Gall (1865–1942). To właśnie on – jak podkreślił w swoim wystąpieniu arcybiskup – zorganizował od podstaw duszpasterstwo wojskowe. Kolejnym był ks. bp Józef Gawlina (1892–1964), który m.in. wizytował Armię Polską w ZSRR. Obok metropolity gdańskiego zaszczytny tytuł miał otrzymać również śp. ks. bp Tadeusz Płóski, który rozpoczął posługę w ordynariacie w 1992 r. w wieku 36 lat. Zginął w Smoleńsku. Abp Sławoj Leszek współpracował z nim przez 12 lat.

Samą uchwałę senat UKSW podjął 15 grudnia 2009 r. Wśród zasług abp. Głódzia podkreślono przywrócenie wojsku Chrystusa: „zасыpywanie narosłej przez całe dziesiątki lat przepaści między wojskiem a Kościołem, a nawet religią, tak skrzętnie budowanej przez szerzące ateizm władze PRL”. Jak wspomina czasem podczas rozmów sam

nominat, za czas spędzony w pokomunistycznym wojsku, zwłaszcza na początku, zapłacił nie tylko siwymi włosami na głowie. Arcybiskup wspominał też o obecnym na uroczystości ks. prał. Henryku Jankowskim, który w 1989 r. zorganizował pielgrzymkę wojskowych na Jasną Górę. Był to wprawdzie symptom zmian, ale same zmiany wojsko zawdzięcza determinacji i służbie prawdziwie nominata. Choć, co należy wyraźnie podkreślić, abp Głódź nigdy nie mieszał przestrzeni należącej do życia publicznego, państwowego i tej należącej do sfery kościelnej. Pomogły mu zapewne dwie rzeczy: wykształcenie prawnicze, a pewnie jeszcze bardziej doświadczenie i mądrość życiowa. Także ta wyniesiona z wojska, gdzie „chciano zniweczyć nasze kapłańskie powołanie, zerwać nasze więzi z Chrystusem i Kościołem” – jak podkreślił trzeci pasterz WP. Doświadczenie represji zaowocowało, wsparte łaską Bożą, swoistą „błogosławioną winą”.

Ks. Sławomir Czalej

Kultury na warsztaty

Gdynia. Jak doskonale wiemy, podróżą kształcą. Poznawanie innych kultur, mentalności oraz nowych osób zawsze przynosi wielkie bogactwo. Jednak podróż, zwłaszcza te zagraniczne, wymagają zwykle nakładów finansowych i określonego czasu. Centrum Współpracy Młodzieży w Gdyni raz na pół roku daje wszystkim, chłonnym wiedzy o świecie i ludziach, okazję do przeżycia podróży bez konieczności kupowania drogiego biletu lotniczego i rezerwowania długiego urlopu. Jak zatańczyć salsę? Czym charakteryzuje się haiku i komiks japoński? Na jakich wartościach opiera się judaizm? Co daje wyjazd na wolontariat za granicę? To tylko niektóre z pytań, na które znaleźli odpowiedź uczestnicy Warsztatów Międzykulturowych, zorganizowanych w II LO w Gdyni. Około 100 młodych ludzi w wieku 14–25 lat, którzy wcześniej zgłosili swój udział w warsztatach, przenio-



Nie trzeba wyjeżdżać do Szkocji, by zobaczyć szkockiego dobosza

sło się w najodleglejsze zakątki globu, poznając zapachy, smaki, tradycję i uczestnicząc w zabawach, niekoniecznie znanych w Polsce. Wszyscy uczestnicy mieli też okazję przyjrzeć się bliżej mniejszościom narodowym i etnicznym żyjącym na Pomorzu, poznając ich działalność

i wyzwania, z którymi na co dzień muszą się mierzyć. Kolejna edycja warsztatów dopiero za pół roku, ale już dziś każdy chętny znajdzie wiele ciekawych inicjatyw, związanych z poznawaniem ludzi i świata, jak choćby wolontariat europejski, na stronie www.cwm.org.pl. **tp**

Zdajemy egzamin z Caritas

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 100 maturzystów z archidiecezji gdańskiej wyjechało do powodziań z diecezji sandomierskiej. To akcja koordynowana przez gdańską Caritas. – Chcieliśmy, by maturzyści, którzy mają za sobą egzamin dojrzałości, zdali teraz inny egzamin, z dojrzałego życia – mówi ks. Krzysztof Sagan, wicedyrektor gdańskiej Caritas. Gdański „Gość Niedzielny” od początku wraz z Radiem Gdańsk pomaga w nagłaśnianiu wszelkich najpotrzebniejszych inicjatyw, które służą wszystkim powodziańcom. Do pomocy włączyli się harcerze, młodzież ze szkolnych kół Caritas, a także wszyscy,

dla których troska o drugiego człowieka nie jest tylko zwykłym sloganem reklamowym, ale realną rzeczywistością, o którą warto dbać codziennie. Wszyscy, którzy chcą włączyć się w jakąkolwiek formę pomocy, proszeni są o zgłaszanie się do siedziby Caritas przy al. Niepodległości 778 w Sopocie. Podajemy również numer konta Caritas, na który można wpłacać pieniądze dla powodziań: 18 1160 2202 0000 0001 0993 9504 z dopiskiem „Powódź Południe” lub bezpośrednio w kasie Caritas w Sopocie. Szczegóły również na stronie internetowej Radia Gdańsk. www.radiogdansk.pl. **au**



W magazynie w Złotej Karczmie młodzi ludzie pracują na okrągło

Roziskrzona śpiewają 10 lat

Gdańsk. Od 10 lat śpiewają przy parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. Swój pierwszy malutki jubileusz obchodził Dziecięcy Chór Parafialny „Iskierki”. I chociaż skromnie nazywają siebie chórem, to śpiewają lepiej niż jeden profesjonalny chór. Dzieci same opowiadają, że ich grupa jest czymś więcej niż chórem. Jest

drugą rodziną. Od początku nad całością chórą, aranżacyjną, instrumentalną i logistyczną czuwa Katarzyna Rogalska. Efekt finalny jej działalności jest znakomity. Na uroczystościach, które odbyły się 23 maja, wśród zaproszonych gości byli m.in. wojewoda pomorski Roman Zaborowski, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, kon-

sul honorowy Litwy Józef Poltrok, radni, wielu przyjaciół „Iskierki” i sponsorzy. Była Msza św. dziękczynna, a następnie odbył się festyn rodzinny w ramach Gdańskich Dni Sąsiada. Wielu darczyńcom i przyjaciołom wręczone zostały okolicznościowe statuetki. Iskierki otrzymały medal. Były torty, świeczki, życzenia i bardzo miła atmosfera. **au**

Propozycje OREMUSA

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Biuro Pielgrzymkowe Archidiecezji Gdańskiej OREMUS przyjmuje zapisy na pielgrzymki do Paryża i Rzymu. Pierwsza, samolotowa, odbędzie się od 10 do 13 lipca, koszt: 2190 zł. Do Rzymu od 11 do 14 lipca – też samolotem, koszt 1190 zł. Pielgrzymi objęci są opieką duszpasterską i przewodnika. Więcej informacji: oremus@diecezja.gda.pl oraz tel. (+48 58) 682 89 89.

Dla dzieci

Gdynia, jak cały kraj, nie jest obojętna wobec tragedii powodzian. Na zalane wodą tereny wyjechali gdyńscy strażacy. Trzeba także pamiętać, że akcja pomocy nie może skończyć się wraz z opadaniem wody. W wielu miejscach rozpoczęła się już wielka praca przy sprzątaniu skutków kataklizmu. Aby pomóc poszkodowanym, samorząd Gdyni zaprasza w lipcu sto dzieci z najbardziej zniszczonych katastrofą rejonów, na dwutygodniowy wypoczynek nad morzem. – W tym czasie ich rodzice będą zapewne bardzo zaabsorbowani ogromem prac. Mamy więc nadzieję, że przyjmą gdyńskie zaproszenie z zadowoleniem – mówi Joanna Grajter z Urzędu Miasta. Gdynia gwarantuje transport w obie strony, pobyt z pełną opieką wychowawczą i psychologiczną oraz liczne atrakcje, których u nas nie brakuje. **au**

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdausk@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

Złoty jubileusz kapłaństwa ks. Władysława Matysa

Kapłaństwo na nowo odkrywane

Służebne, nowoczesne, spełnione, roszczeniowe, a może dyspozycyjne.

Jakie było 50 lat życia ks. Władysława Matysa,

proboszcza z parafii

Miłosierdzia Bożego

w Gdańsku-Migowie?

O kapłańskiej służbie rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: W poprzednią niedzielę obchodził Ksiądz jubileusz swojego kapłaństwa. Przed rozmową powiedział Ksiądz, że nie lubi takich uroczystości, ale trudno uciec od takiego jubileuszu. A może po tylu latach właśnie chce się trochę uciec od ludzi?

Ks. Władysław Matys: – Nie, nie o tego typu ucieczkę chodzi. Nie w tych kategoriach. Ja po prostu nie lubię szumu wokół swojej osoby. Nie lubię takich wielkich imprez. Z drugiej strony to jest na pewno jakaś cezura wiekowa. I te wydarzenia organizuję ze względu na moich parafian i przyjaciół.

50 lat kapłaństwa to dobry czas podsumowań i rozliczeń. Jak określiłby Ksiądz swoje kapłaństwo, jako służebne, wyjątkowe, normalne, a może luksusowe?

– Tego się nie da określić jednym zdaniem. Każdy ksiądz z biegiem czasu dojrzewa, także do kapłaństwa. Wpływają na to różne życiowe wydarzenia, miejsca, w których przyszło mu żyć, zadania, które miał do spełnienia. Ostatnio często używam takich słów i określeń na postawę człowieka. Albo jest ona roszczeniowa, albo dyspozycyjna. Dotyczy to każdego stanu i zawodu. W kapłaństwie także. Osobiście chciałbym do końca być dyspozycyjny. Na tyle, na ile sił wystarczy.

A czy w chwilach słabości bywało ono bardziej roszczeniowe?

– Jako młody kapłan często traktowałem swoje obowiązki kapłańskie jako te, które musiałem wykonać, a potem mogłem mieć czas dla siebie. Wówczas mówiłem: „On mi się należy. Zrobiłem swoje, teraz czas na odpoczynek”. Do wszystkiego się dojrzewa. Również do tego typu ocen. Gdy zostałem proboszczem, odczytałem charyzmat księdza – budowniczego. Budowałem kościoły i tworzyłem parafię. Mało czasu poświęcałem na wyjazdy, urlopy.

Mówi Ksiądz o charyzmacie i budowaniu. Pamiętam z mojego dzieciństwa budowę



kościół. Wówczas jednoczyła ona parafie i wiernych. Dzisiaj jest zupełnie inaczej.

– Pamiętam to osobiście. Również przeżywałem takie chwile, kiedy budowałem przez dwadzieścia lat kościół na Morenie. Był taki czas, kiedy opuściłem duszpasterstwo na rzecz budowy i wówczas bardzo szybko zrozumiałem, że nie tędy droga. Ja mogę wybudować kościół, ale mogę też, po pewnym czasie, nie mieć w nim ludzi. Duszpasterstwo jest priorytetem. Budowa musi iść niejako obok. Każda wspólnota potrzebuje miejsca, gdzie się spotyka, ale priorytetem jest duszpasterstwo.

Gdy rozmawiałem niedawno z ojcem Janem Górą, wspominał, że papież Jan Paweł II budował nowoczesne świątynie na stadionach, pod gołym niebem. Budował duchowość młodych ludzi. Czy dzisiaj nie koncentrujemy się za bardzo na budowaniu świątyni, zapominając o duchu, szczególnie wśród ludzi młodych?

– Dla mnie Kościół odgrywa rolę służebną. Pierwszą sprawą jest duszpasterstwo. Osobiście dzisiaj po latach realizuje się we wspólnotach neokatechumenalnych. Tutaj przychodzą ludzie, którzy potrzebują duszpasterza. A w kościele „masowym”, wiadomo, ludzie przychodzą na określoną Mszę świętą po to, by spełnić swój obowiązek. Nic poza tym. To trochę za mało.

A czy nie powinniśmy uderzyć się we własne piersi? Zarówno ludzie świeccy, jak i kapłani. W końcu to ksiądz również tworzył tę przestrzeń duchową dla ludzi.

– Oczywiście. W pewien sposób tak czynię. Dlatego staram się dziś mówić homilie bar-

dziej kerygmatyczne, oparte na istocie. Przede wszystkim podkreślając walor Eucharystii, pełne uczestnictwo we Mszy św. Choć cieszę się także, że w kościele tak dużo ludzi przyjmuje Komunię św. Tak dużo jest grup neokatechumenalnych. Codziennie muszę sobie przypominać, że my jesteśmy po to, żeby przede wszystkim służyć Kościołowi.

Wspominał Ksiądz o dwóch ważnych elementach. Wskazał na współczesny Kościół masowy, a także na wspólnoty. W którą stronę Kościół powinien się rozwijać?

– Nie mnie wskazywać drogę. Wiadomo, że trzeba prowadzić porządne duszpasterstwo parafialne. Piękne liturgie, zwracając uwagę oczywiście na punktualność i solidność. Także na prostą posługę w kancelarii.

Wiele pytań można zadać w kontekście 50 lat pracy duszpasterskiej. Co by Ksiądz odpowiedział, gdyby ktoś zapytał o atrakcyjność Kościoła?

– To nie są te kategorie. Kościół po prostu daje zbawienie. Albo ktoś wie, po co tu przychodzi, albo nie. Albo wie, że to Chrystus daje zbawienie, albo szuka innych rozwiązań. Korzysta z mocy sakramentów, albo nie wie, co one oznaczają. Atrakcją dla człowieka, który szuka Boga, jest to, że może się z Nim spotkać. Kościół umożliwia najpełniejsze spotkanie z Bogiem. Poprzez udział w misterium Eucharystii, sakramenty. To jest atrakcja. Ale do tego potrzeba dojrzałości. Młody człowiek często odchodzi od Pana Boga, a potem dopiero poprzez doświadczenia życiowe wraca i widzi, że tutaj jest to, co najważniejsze. ■



Kaplani.com.pl

PRÓBA PODSUMOWANIA ROKU KAPŁAŃSKIEGO.

W strefie ducha przede wszystkim chcą modlić się w intencji kapłanów. Wypraszać ich osobistą świętość. W sferze myśli chcą natomiast inspirować i zapraszać do refleksji. Na zakończenie Roku Kapłańskiego chcemy podsumować **jedną z najciekawszych inicjatyw**, które stały się owocem tego czasu.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

Strona kaplani.com.pl – o kapłanach, modlitwie i myśli – zrodziła się z obserwacji życia kapłanów. Także z próby zrozumienia istoty powołania do bycia robotnikiem w winnicy Pana. Tak o tej inicjatywie zapisali na swoich internetowych stronach jej twórcy i pomysłodawcy. Nosili w sobie, jak sami opowiadają, pragnienie pomocy w dwóch obszarach. Najpierw modlili się w intencji kapłanów, ich dzieł, spraw i przeróżnych zadań. Chcieli także, to już w sferze myśli, inspirować, zapraszać do refleksji, proponować sposoby formacji. – Wszystko po to, by każdy kapłan z zapałem i radością spełniał swoje powołanie – piszą dalej. Czy cele, które sobie postawili, przez niektórych uznane za ambitne, udało się zrealizować? Z tego, co już widać i słyszać, inicjatywa przerosła oczekiwania wszystkich. A zaczęło się w zasadzie tak niewinnie.

Pragnienie, aby modlić się za kapłanów, ma źródło w dwóch bardzo różnych doświadczeniach. – Pierwsze z nich to doświadczenie relacji z kapłanami, którzy z niesamowitą konsekwencją kroczą za swym wyborem drogi kapłańskiej. Ich świadectwo osobistej relacji z Jezusem, było często przynagleniem, aby przemieniać swoje życie, wiązać się coraz mocniej z Tym, którego oni wybrali jako Tego, który jest najważniejszy – opowiada Asia Roczyńska. Te relacje, bycie obok tych księży, budziły chęć, aby otoczyć kapłanów modlitewną opieką i wsparciem.

– Oni, podobnie jak Mojżesz w czasie walki narodu wybranego z Amalekitami, wznoszą ręce do Boga, by wstawić się za owce, ale potrzeba ludzi, którzy pomogą trzymać ramiona

cały czas wyciągnięte ku górze. Bo te ramiona po ludzku słabną, bołą, trzeba być czujnym, aby nie opadły zrezygnowane, przegrane – dodaje. Twórcy tego przedsięwzięcia od początku chcieli, aby ten portal był właśnie takim narzędziem dla księży. Drugie doświadczenie było nieco inne. – To kapłani, którzy stracili z oczu Tego, który wybrał ich przed założeniem świata. To księży, którzy gdzieś zagubili sens i istotę kapłaństwa. I myśl, czy są ludzie, którzy codziennie Bogu przypominają o nich. I pragnienie, aby zatroszczyć się o nich przed Bogiem. Dlatego stworzyliśmy taką przestrzeń w internecie, aby umożliwić każdemu, kto czuje się Kościołem, budowanie wierności kapłanów przez naszą modlitwę – dopowiada Rafał Roczyński. – Największym zaskoczeniem był dla wszystkich fakt, że chwilę po tym, jak postanowili powołać to dzieło do istnienia, papież Benedykt XVI nadchodzący rok obwołał Rokiem Kapłańskim. Kolejna niespodzianka to ludzie, którzy w tak niesamowity sposób odpowiedzieli na ich zaproszenie do modlitwy za kapłanów. – Poznając jedynie imię, rok święceń i intencję, te osoby modlą się, podejmują post, adorują, uczestniczą w Mszach św. I czynią to wszystko, wiedząc, że nigdy nie spotkają osoby, za którą się modlą – dodaje Asia Roczyńska. Społeczność tych osób nieustannie się powiększa, w modlitwę włączają się wspólnoty osób świeckich, zgromadzenia zakonne, parafie i setki, a pewnie już tysiące, pojedynczych osób, którym zależy na Kościele. To jest, jak sami powtarzają, niesamowite i piękne. – Ufamy, że dzieło to będzie trwało i służyć, a może także rozwijać się – dodaje Rafał.

To naprawdę działa

AGATA

– Chciałam serdecznie podziękować i złożyć świadectwo, iż Wasza modlitwa jest skuteczna! Prosiłam przez pół roku o modlitwę w intencji pewnego wrocławskiego konwentu i nastąpiły w nim bardzo, bardzo pozytywne zmiany!!!! Dziękuję więc serdecznie i pozdrawiam. Będę nadal polecać Waszej modlitwie tych bliskich mi kapłanów i braci, którzy przeżywają kryzysy, bo wierzę, że ta modlitwa ma moc.

ZBYSZEK

– Kiedy się dowiedziałem o portalu (chyba przez „Gościa Niedzielnego”), zająłem do niego i bardzo spodobała mi się ta inicjatywa. Swoje pierwsze kroki na drodze wiary stawiałem właśnie dzięki wspaniałym kapłanom, których Pan Bóg postawił na mojej drodze życia. Dzięki nim zrozumiałem, co znaczy iść świadomie drogą wiary i odnosić ją do własnego życia i historii. Ukazali mi wielkość sakramentów i wielkość Kościoła katolickiego. Tę możliwość znalazłem właśnie w portalu kapłani.com.pl. Poza tym ten portal ukazuje po raz kolejny i uświadamia, jak wielką tajemnicą jest Żywy Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa, gdzie pokuta za innych braci ma wielki sens i znaczenie – o czym na co dzień tak mało się słyszy i rozmawia.

S. SANCCJA OD UKRZYŻOWANEJ MIŁOŚCI I MARYI MATKI KAPŁANÓW, OSF

– Wasz portal ujął mnie prostotą. Są tu treści, z których mogą korzystać zarówno kapłani, jak i osoby świeckie. Takie, którym kapłaństwo jest drogą, jak i takie, które może istoty kapłaństwa chcą dociec, poznać. Cieszę się, że są też świadectwa kapłanów – to wycinek z ich codzienności, w której działa Bóg, a dla nas możliwość pewnej refleksji nad ich posługą i mobilizacja do modlitwy za nich. Dobrym pomysłem jest to, że chętni do włączenia się w modlitwę za kapłanów sami wybierają formę modlitewnego wsparcia, jakie podejmą w intencji kapłana, który zostanie im powierzony.

S. ALINA

– Gdy wróciłam z wakacji do wspólnoty, w której obecnie jestem, dowiedziałam się, iż jeden z kapłanów naszej parafii powiadomił przełożonych o swojej decyzji porzucenia zgromadzenia i kapłaństwa. To bardzo zabolalo – w ponaddwudziestoletnim moim życiu zakonnym to pierwszy znajomy kapłan łamiący święcenia. Był szturm do nieba, prosba wielu osób o modlitwę i spotkanie Waszej strony internetowej, a w niej propozycja nadsyłania kapłanów do omadlania. Postanowiłam skorzystać z tej pomocy. W listopadzie ksiądz wrócił, przepraszając współbraci za cierpienia, jakich był powodem. Pracuje teraz w innej parafii, a do nas doszły wiadomości, że ludzie bardzo go polubili za jego otwartość i pobożność. Pan Bóg czyni rzeczy cudowne.

W najbliższym czasie planowane jest rozszerzenie w parafiach akcji, która roboczo nazwana została „Przygarnij księdza”. W Wielki Czwartek osoby pragnące wspierać kapłanów mogły otrzymać w swoich parafiach imiona i intencje konkretnych kapłanów, potrzebujących modlitwy. W tym roku taka możliwość stworzona została w jednej z gdyńskich parafii. Wśród parafii, które zainicjowały modlitwę w intencji kapłanów, było również sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance. O tej inicjatywie napiszę oddzielnie. Wierni podjęli ją z wielką ciekawością, a jednocześnie otwartością i hojnością serca. Zarówno świeccy, jak i kapłani zaangażowani w portal mają nadzieję, że w przyszłości uda się tak poszerzyć to dzieło, że żaden kapłan w diecezji nie zostanie sam, bez opieki i wsparcia ziemskich Aniołów Stróżów. ■

Ks Jacek Socha raz do roku gra w hokejowym turnieju charytatywnym

NA SĄSIEDNIEJ STRONIE OD LEWEJ:

Ks. Dariusz Cieniewicz w pięknie rzeźbionym konfesjonale. OBOK Kapłaństwo niejedno ma oblicze



By wiary nie przeżywać samotnie



KS. ANDRZEJ LESZCZYŃSKI,

DYREKTOR WYDZIAŁU

DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY

– Odzew na podjęcie modlitwy za kapłanów oraz tematyki życia kapłańskiego po ludzku

nas zadziwił. Po paru tygodniach pojawiło się w nas głębokie przekonanie, że to jest „strzał w dziesiątkę”. Inicjatywa przez wielu określana jako ciekawa i interesująca stała się pewnie jedną z najważniejszych w Roku Kapłańskim. Także dlatego, że w ogóle mało było takich wydarzeń, które zaznaczyłyby ten czas. Oczywiście, Rok Kapłański, ufam, zainspirował wielu i już wyraża się w pewnie w osobistych postanowieniach. Szkoła, że mniej wspólnotowo. Tymczasem w przestrzeni internetowej udało się stworzyć jakby wirtualną „kapłańską” wspólnotę tych, którzy się modlą i piszą, oraz tych, za których ta modlitwa jest podejmowana. Powodzenie strony o kapłanach pokazuje po raz kolejny potrzebę mądrego i profesjonalnego wykorzystania multimediów. Zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych. Popularność portalów społecznościowych przypomina podstawową prawdę o człowieku, który nie chce być sam. Szuka kontaktu i więzi, a stąd już krok do próby „zarażenia” tym, co jest istotą Kościoła. Z woli Jezusa ma ciągle odkrywać swoją wspólnotowość.

Tak, by wiary nie przeżywać w samotności, ale dzieląc się nią z innymi. Słyszac i widzac. Czynelnego obrazu wspólnoty potrzebują zwłaszcza młodzi. Tu zresztą jest jedna z przyczyn tego, iż nie ma ich w Kościele. Parafie, które tylko administrują i proponują „tradycyjne” duszpasterstwo okazują się „niewydolne” w stosunku do młodych. Trzeba szukać nowego sposobu docierania i nie ustawać. Jezus mówi: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Słowa te odnoszą się m.in. do metod i sposobów ewangelizacji. Wskazują też na tworzenie wspólnoty. Kapłańskiej i kościelnej. Zarówno duszpasterzy, jak i parafii oraz określonych środowisk. Wydaje się, że niektórym parafiom potrzeba takiego przebudzenia. Ale też właściwego rozpoznania miejsca i ludzi. Wstuchania się w rytm serc ulic i ludzi. Naade wszystkim zaś powiewu Ducha Świętego.

Pomysł na wspólne wakacje Rowery i farmerzy



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Wakacje na plaży są bardzo przyjemne, ale letni pobyt w górach też może być wielką atrakcją dla dzieci. Zwłaszcza tych z naszego regionu

– Nasze wspólne wyjazdy zaczęły się w 2002 r., w Damnie koło Słupska. Tam zresztą proboszczem był wtedy mój brat – mówi ks. Krzysztof Hapka, wikariusz w parafii Chrystusa Króla w Wejherowie.

Miesiąc wakacji, który zwykle ma kapłan w ciągu roku kalendarzowego, mija jak z bicia trzaski. W dodatku część wolnego czasu poświęca na różnorakie obozy z ministrantami czy dziećmi. I jak tu się spotkać z kolegą na wspólnym wyjeździe? Nic prostszego: najlepiej na obóz pojechać... razem.

Przyjemne z pożytecznym

W 2002 r. na wspólnym wyjeździe z ks. Piotrem Lewańczykiem, wówczas wikariuszem na gdańskim Ujeścisku, przebywało około setki dzieci. – Dzieci z obu parafii bardzo szybko się zintegrowały, a ponadto łatwiej było wspólnymi siłami rozwiązywać różne problemy logistyczne – podkreśla ks. Hapka. Początkowo były to obozy rowerowe. Późniejsze wyjazdy odbywały się do Lipia koło Wielka. Tam namioty dla grupy rozbijali harcerze, którzy po ich pobycie rozpoczynali własny obóz. – Dzieci mieliśmy od maluchów, które jeździły na małych „bobikach” wokół obozu, po starszych, z którymi robiłem dalsze wyprawy – śmieje się. Jednego roku, gdy pogoda dopisała, udało się zrobić łącznie 460 km! Ksiądz Piotr zaczął później wprowadzać w życie obozy językowe.

Obozy tematyczne

Wczytywanie się w potrzeby dzieci i młodzieży zaowocowało kolejną formułą obozów, o których już zresztą w gdańskim „Gościu” pisaliśmy. Były to słynne obozy tematyczne organizowane wspólnie w Lubianie. Jednym z nich był m.in. obóz „rolniczy”, podczas którego dzieci poznawały życie na wsi i przeżywały uroczyste pasowanie na farmera. Inni kapłani, jak np. ks. Tomasz Koszałka, też szybko dołączali z dziećmi do pomysłów. W tym roku od 7 do 18 lipca trzech kapłanów już po raz drugi organizuje obóz w Beskidzie Sądeckim w Muszynie, w ośrodku „Kolejarz”. – Jest przepięknie położony i oprócz naszych dzieci zapraszamy też chętnych z innych parafii – zachęca. Miejsca starczy dla 300 dzieci. W programie będą wycieczki w góry i na baseny na Słowacji, pod opieką wykwalifikowanego personelu.

Ks. Sławomir Czalej

Zapraszamy chętnych

Całkowity koszt obozu to 1190 zł. Chętne dzieci mogą się zgłaszać w swoich parafiach do opiekunów, a ci do ks. Krzysztofa Hapki, lub bezpośrednio dzwoniąc pod numer tel.: 506 135863. Ośrodek można obejrzeć na www.dwkolejarz.pl.

Festiwal miłości w Matemblewie 2010

Za młodzi i miłość

O związkach na poważnie jeszcze nie myślą, ale specjaliści w dziedzinie relacji damsko-męskich twierdzą, że **na teorii i podstawy prawdziwej miłości nigdy nie jest za wcześnie.**

refleksji nad małżeństwem oraz mądrymi i odpowiedzialnymi relacjami damsko-męskimi faktycznie nie sprawdza się w rzeczywistości gimnazjalnej, a nawet licealnej i na jakąkolwiek poważną formację w tym kierunku można liczyć dopiero po zdanym egzaminie dojrzałości. – Informacja na temat tego, jak budować relacje i podchodzić do miłości, i tak dociera do nich poprzez rozmaite czasopisma i media, które niekiedy niekiedy ukazują im ten dobry wzorzec. Choćby dlatego pokazywanie im pewnej dobrej i pozytywnej chrześcijańskiej alternatywy jest konieczne. Oczywiście oni, mając teraz 15 czy 17 lat, mogą tego nie dostrzegać, ale te wypowiedziane słowa zostaną w nich i przyniosą owoc w przyszłości – zapewnia Michał Piekara z Fundacji „Pełna Chata”. Specjalny gość z Krakowa, przytaczając wiele ciekawych przykładów również z własnego życia małżeńskiego, nakreślił w Matemblewie właściwy i dojrzały model miłosnych relacji. Jednak w rozmowie między wystąpieniami założyciel wspomnianej fundacji rodzin przyznał, że dzisiejsza młodzież zbyt późno dojrzała do właściwie ustawionych relacji intymnych. – Ta niedojrzałość i zbyt późne podejście na serio do tak poważnych tematów często skutkuje błędnymi decyzjami o ślubie, a później tragicznymi o rozwodzie – kończy specjalista. **Tomasz Pietrzak**



TOMASZ PIETRZAK

Relacje damsko-męskie żywo interesują wszystkich nastolatków

Album i przewodnik

Śladami księdza Jerzego

– Wszystko zaczęło się jakieś pół roku temu, kiedy robiłem kwerendę na temat gdańskich organizacji młodzieżowych w gdańskim IPN. **„Prypadkiem” natknąłem się na fotografie wykonane przez Marka Filę** – mówi Jarosław Podsiadło, historyk, archiwista, współautor albumu o ks. Jerzym Popiełuszce.

Staraniem Stowarzyszenia FMW, zwłaszcza jej byłych członków, i wydawnictwa „Maszoperia Literacka”, wydano album pt. „Gdańskie ślady księdza Jerzego”. Album, który w wielkim trudzie i ekspresowym tempie ukazał się na beatyfikację ks. Jerzego, pokazuje mniej i bardziej znane związki błogosławionego z naszą pomorską ziemią.

Układanie puzzli

O księdza Popiełuszkę w mojej pracy dziennikarskiej ocieram się co chwila. Ot, wystarczy, że wspomnę jedynie o naszym słynnym konkursie letnim. Otóż w 2007 r. opisywałem nadmorskie Dębki. Wtedy też w kronice znalazłem zapis, że ks. Jerzy, który wypozywał tam w 1984 r. – a przewinęły się przez to miejsce czołowi intelektualiści związani z „Solidarnością” – bardzo sprytnie uniknął obławy urządzonej przez ZOMO. Wyskoczył przez okno w piźdźmie w kierunku plaży, a tam... udawał, że uprawia jogging. No ale ta formacja akurat inteligencją nie grzeszyła...

Wracając do Marka Fili, późniejszego działacza gdańskiej FMW, to jego zdjęcia, odnalezione przez Jarka Podsiadłę w gdańskim IPN, zostały zrobione 13 sierpnia 1983 r. w kościele św. Brygidy. Sięgnąłem do homilii, którą tego dnia wygłosił warszawski kapelan „Solidarności”: „Drodzy Bracia Stoczniońcy, szczególnie bliscy mojemu sercu przez jedność ideałów z hutnikami warszawskimi. (...) »Solidarność« bardziej niż o chleb powszedni wołała o sprawiedliwość. Źródłem sprawiedliwości jest sam Bóg. A człowiek sprawiedliwy to ten, który kieruje się prawdą i miłością. Bo im więcej jest w człowieku prawdy i miłości, tym więcej sprawiedliwości. Gdzie brak jest miłości, dobra i prawdy, tam na jej miejsce wchodzi nienawiść, kłamstwo i przemoc. Stąd tak boleśnie odczuwana i widoczna jest niesprawiedliwość w krajach, gdzie władanie opiera się nie na służbie i miłości, ale na przemoc i zniewoleniu.

Sprawiedliwość czynić i o sprawiedliwość wołać mają obowiązek wszyscy bez wyjątku. Bo już przed wiekami powiedział znany filozof, że »złe to czasy, gdy sprawiedliwość nabiera wody w usta«. Na zdjęciach widać ludzi słuchających słów, które są niczym deszcz na spękanej ziemi. Słów, które stały się podstawą do wydania kapturowego wyroku śmierci.

Niedokończony wywiad

Jarek Podsiadło zwrócił się z pomysłem do salezjanina rodem z Gdańska, czyli Jarosława Wąsowicza. To właśnie on napisał znakomity – jak na historyka przed doktoratem przystało – wstęp. Ks. Jarosław SDB spotkał się w swoim życiu z ks. Popiełuszką osobiście. Otóż jego wujek ze stro-

ny mamy, ks. Zbigniew Łepko, też salezjanin, nie tylko był kapelanem warszawskich urszulanek, ale i kapłanem zaprzyjaźnionym z błogosławionym. U sióstr mieszkał też słynny ks. Jan Ziaja, którego odwiedził ks. Jerzy. – Zamieniłem z nim jako chłopiec kilka zdań i otrzymałem od niego obrazek – wspomina ks. Wąsowicz. Ks. Jarek sprecyzował też ideę wydania publikacji – hołdu-przypomnienia o ks. Popie-

metropolity. Ksiądz arcybiskup poradził mi ponadto zbadanie archiwum ks. Henryka Jankowskiego, którego potężny zbiór znajduje się obecnie w archiwum archidiecezjalnym. To właśnie w nim, także dzięki mrówczej pracy i czasowi, który poświęcił mi ks. dyrektor Maciej Kwiecień, udało mi się zrobić wiele reprodukcji fotografii ks. Popiełuszki. Wśród nich są takie, które będą publikowane po raz pierwszy. Niestety, album to wybór, poddyktowany i miejscem, i naszymi skromnymi środkami. Stąd publikowane są zdjęcia najważniejsze pod względem historycznym; pod uwagę braliśmy także jakość odbitek. Na bazie jednej fotografii Robert Kwiatek zaprojektował okładkę.

Niestety, zabraknie w albumie m.in. wywiadu, który Jarosław Podsiadło miał zrobić z Anną Walentynowicz po jej powrocie ze Smoleńska. Podczas pierwszej krótkiej rozmowy pani Ania powiedziała: „Nigdy nie zapomnę tego, jak ks. Jerzy Popiełuszko odwiedził mnie w szpitalu. To był wspaniały kapłan, człowiek i przyjaciel. Zawsze można było na niego liczyć. Cechowała go zarówno nie-

zwyczajna skromność, jak i wielkie umiłowanie Ojczyzny i bliźniego”. Zapraszam do duchowej lektury pozycji skromnej, ale wpływającej z ducha i zawierającej duchowe, silne emocje.

Ks. Sławomir Czajek

Książkę można nabyć w gdańskich księgarniach oraz wysyłkowo. Sprzedaż przez internet: tel. (058) 520 96 24, fax (058) 344 13 38; strona z formularzem zamówienia: http://ll.com.pl/contact_us.php.



STOWARZYSZENIE FMW

– Po raz pierwszy na Ukrainę pojechałam w 2001 r. Ciągnęło mnie tam, ponieważ moja rodzina pochodzi z Wołynia i **chciałam zobaczyć, jak tam było i jest** – mówi Katarzyna Dorocińska, polonistka.

Pierwszy wyjazd Katarzyny zorganizowany został przez oddział Wspólnoty Polskiej w Krakowie, gdzie studiowała polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przypomnijmy, że Wspólnota jest organizacją pozarządową, wspierającą i umacniającą więzi z ojczyzną Polaków lub osób polskiego pochodzenia, zamieszkałych we wszystkich zakątkach świata. Jeszcze do niedawna jej prezesem był Maciej Płażyński. Obecnie tylko oddział pomorski, któremu przewodzi dyrektor Radia Plus Adam Hlebowicz, wraz z Duszpasterstwem Akademickim „Na Czarnej” w Gdańsku-Wrzeszczu organizuje tego typu wyjazdy.

Nauka polskiego

Zanim wolontariusz zdecyduje się poświęcić kawałek swoich wakacji na pomoc Polakom i osobom pochodzenia polskiego, zbiera m.in. fundusze, które w jedną z niedziel wierni po Mszy św. wrzucają do puszek. – Za uzyskane w ten sposób pieniądze kupujemy dzieciom kredki, skanki, to wszystko, co może się nam przydać w organizacji czasu – podkreśla Dorocińska. Pomoc od lat oferuje też Urząd Miejski w Gdańsku. A jest co robić i komu pomagać. Studenci wyjeżdżają bowiem głównie na tereny za Zbruczem, czyli tam, gdzie była I Rzeczpospolita, ale gdzie w odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Polska już nie sięgała. – Siłą rzeczy nie było tam polskich szkół, a ci ludzie do dziś są pozostawieni sami sobie – mówi. Dzisiaj większość mieszkających tam osób, po latach wynaradawiania, po polsku już nie mówi. Tym, co pozwalało



Wolontariat to także poznanie siebie. Od lewej: Krystyna Woch, Katarzyna Dorocińska, Juliusz Chojecki, Dorota Niewidecka

KS. SŁAWOMIR CZAJEK

Wolontariat nie tylko dla Polaków

Ukraina czeka

im zachować pamięć o polskości, jest wiara rzymskokatolicka. – Zwykle tam, gdzie jest parafia, są i osoby pochodzenia polskiego – zauważa Kasia. Nauczanie języka polskiego, na które chętnie przychodzą dzieci, ale coraz odważniej także osoby dorosłe, jest priorytetowym zadaniem pomorskich wolontariuszy. Pobyt, zorganizowany z pomocą parafii i ludzi, którzy przyjmują studentów, trwa od dwóch do trzech tygodni. – Lepiej przyjechać na dłużej, bo więcej można zrobić. Poza tym przy dłuższym pobycie ludzie bardziej się otwierają – podkreśla polonistka. Choć przygotowanie pedagogiczne do nauczania języka jest ważne, nie jest jednak warunkiem koniecznym. Wyjeżdżają nie tylko poloniści, ale także archeolodzy, prawnicy czy przyszli lekarze. Liczy się przede wszystkim wielkie serce okazane dzieciom.

Szkoła życia

Tych, którzy zdecydowali się na wyjazd, zaskakuje wielka gościnność. Nie tylko Polaków, ale i Ukraińców. – Ja podczas swoich wyjazdów skupiałem się na pomocy w wyjaśnieniu i uzyskaniu karty Polaka – mówi Juliusz Chojecki, student IV roku informatyki na Politechnice Gdańskiej. Każdy,

kto udowodni swoje polskie pochodzenie, może za darmo dostać roczną polską wizę, a także podjąć w Polsce legalną pracę. Oczywiście język polski też jest tu ważny, ponieważ każdy, kto stara się o kartę, musi powiedzieć kilka zdań po polsku. Pobyt to nie tylko szkoła języka, ale także szkoła dla samych wolontariuszy. – Szczególnie osoby starsze, jak już nas nieco bliżej poznają, opowiadają o swoim życiu. Jedna z kobiet, która urodziła się jeszcze przed wojną, powiedziała mi o swoim ojcu, który został rozstrzelany przez NKWD za działalność niepodległościową – wspomina przejęty Juliusz. Ale zdarzają się też opowieści tak dramatyczne jak wspomnienia z wywołanego na rozkaz Stalina „wielkiego głodu”, który w latach 30. dziesiątkował ludność.

Bardzo cenną pomoc niosą wolontariusze z gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Wiele z dzieci dotkniętych jest wszechobecnym problemem alkoholowym czy innymi, zagrażającymi zdrowiu i życiu patologiami. – Muszę przyznać, że chociaż byłam tam tylko jeden raz, to poważnie zastanawiam się nad wyborem pediatrii jako mojej specjalizacji – zdradza Dorota Niewidecka, studentka IV roku medycyny. Podjęcie odpowiedzialności za drugiego człowieka

jest wreszcie okazją do poznania siebie i do rozwoju osobowego. – Jest to na pewno jakaś forma poświęcenia. Można by w tym czasie nie robić nic albo leżeć brzuchem do góry. Ja postanowiłam spożytkować część tego czasu w sposób aktywny – mówi Krystyna Woch, studentka IV roku filologii rosyjskiej. Ale podczas wyjazdu jest też czas na odpoczynek i na zwiedzenie naprawdę ciekawych turystycznie miejsc. – Sama myślałam, że pojedę „kiedyś”. Gdy zadzwoniłam do Kasi, pojechałam zaraz. Naprawdę nie warto zwlekać – śmieje się Krystyna.

I jeszcze jedno. Wyjazd na Ukrainę to jeden z wielu pomysłów duszpasterstwa akademickiego. Propozycji jest oczywiście o wiele więcej.

Ks. Sławomir Czajek

Chcesz zostać wolontariuszem?

Więcej informacji na temat wyjazdu można uzyskać, wchodząc na stronę internetową Diecezjalnego Ośrodka Akademickiego: www.dawwrzeszcz.gda.pl lub też bezpośrednio u Katarzyny Dorocińskiej: 601 472 093.